



krótko

Jubilaci

WROCLAW. Trzecią rocznicę inauguracji pontyfikatu Benedykta XVI oraz czwartą rocznicę ingresu abp. Mariana Gołębiewskiego do archikatedry wrocławskiej wspominaliśmy 24 kwietnia. Mszy św. koncelebowanej w intencji jubilatów przewodniczył ks. inf. Adam Drwięga.

Czuwali

CZĘSTOCHOWA. Dolnoślązacy wzięli udział w 72. Pielgrzymce Młodzieży Akademickiej na Jasną Górę. W spotkaniu, które w tym roku trwało od 25 do 27 kwietnia, uczestniczą tradycyjnie oprócz studentów także profesorowie wyższych uczelni i duszpasterze akademicki z całej Polski.

Spartakiada po raz trzeci

Góra górą

Ponad 800 ministrantów archidiecezji wrocławskiej przybyło na zorganizowaną dla nich w ostatnią sobotę kwietnia w Henrykowie Spartakiadę Liturgicznej Służby Ołtarza.

To dwa razy więcej niż w roku ubiegłym i cztery razy więcej niż podczas pierwszej edycji imprezy w roku 2006. Zawodnicy walczyli w 10 konkurencjach. Oprócz rozgrywek typowo sportowych na przybyłą do pocysterskiego opactwa młodzież czekały też konkursy wiedzy o papieżach i liturgii, przygotowany przez kleryków annus propedeuticus Metropolitalnego Wyższego



KUBA LUKOWSKI

Puchar Metropolity Wrocławskiego wywalczyła ekipa ministrantów z Góry Śląskiej; PO PRAWEJ opiekun, ks. Tomasz Zagała; PO LEWEJ kapitan drużyny Paweł Kaczmarek

Seminarium Duchownego, oraz „potyczki naukowe” zorganizowane przez nauczycieli miejscowego Katolickiego LO im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Henrykowie.

Rozgrywki poprzedziła Eucharystia, sprawowana pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemienińskiego. Główne trofeum Spartakiady – Puchar Metropolity

Wrocławskiego abp. Mariana Gołębiewskiego po raz drugi z rzędu zdobyła ekipa z parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej. Impreza została przeprowadzona przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego oraz władz powiatu ząbkowickiego i gminy Ziębice.

Kuba Łukowski

Nad Jeziorem Genezaret w Krzyżowicach



KS. ANDRZEJ JERIE

KRZYŻOWICE. 25 KWIEŚNIA 2008. Pan Jezus żegna się ze swoimi uczniami. Za chwilę będzie wstępował do nieba

Rzymscy żołnierze na koniach, Matka Boża ze św. Janem spacerująca między widzami, św. Weronika pokazująca pamiątkę Męki, uczniowie nad brzegiem jeziora spoglądający na załamanego zdrajcę Piotra... W takiej scenerii uczestnicy misterium paschalnego „Nad jeziorem Genezaret” przywitani płynącego na łodzi Pana Jezusa. Do organizacji plenerowego przedstawienia o tematyce wielkanocnej od wielu lat angażuje uczniów Powiatowego Zespołu Szkół w Krzyżowicach i wolontariuszy katecheta Elżbieta Gajda. W tym roku misterium połączone było z uroczystością zakończenia roku szkolnego klas maturalnych, wręczeniem nagród laureatom konkursu „Wielkanocny Baranek”, zwiedzaniem szkoły, pokazem jazdy konnej i żonglerki.

ks. Andrzej Jerie

Szukałem Was...



JOLANTA SĄSIĄDEK

RZEPLIN. „Wy jesteście przyszłością świata, (...) Wy jesteście moją nadzieją – Jan Paweł II” – czytamy na tablicy upamiętniającej nadanie imienia Papieża Polaka Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu w Rzeplinie. Podczas uroczystych obchodów 2. rocznicy tego wydarzenia, w piątek 25 kwietnia, nie brakowało haseł i cytatów zaczerpniętych z nauczania Jana Pawła II. Uczniowie placówki zaprezentowali swojego patrona we wzruszających wspomnieniach o nim, wesołych anegdotach i jego ulubionych piosenkach (na zdjęciu). Była więc „Barka” z dodanymi po śmierci Jana Pawła II zwrotkami i „Góralu, czy ci nie żal”. Do śpiewów poświęconych Papieżowi przyłączyły się panie z Klubu Seniora, mającego w szkole swoją siedzibę.

Ten ważny nie tylko dla szkolnej społeczności dzień rozpoczęła Msza św. odprawiona przez proboszcza rzeplińskiej wspólnoty pw. Miłosierdzia Bożego ks. Andrzeja Ilnickiego z udziałem władz lokalnych, rodziców, nauczycieli, uczniów i parafian. Kaznodzieja podkreślił szczególne znaczenie Jana Pawła II dla Rzeplina i miejscowej szkoły, które wyraża się nie tylko w sztandarze i tablicy pamiątkowej, ale przede wszystkim w drogowskazach, jakie Papież wciąż daje młodzieży i mieszkańcom. Rozpoczynając uroczystość w szkole, jej dyrektorka Elżbieta Żygadło zaznaczyła, że wybór patrona był jedną z najważniejszych decyzji w życiu placówki. Wyraziła też nadzieję, że przyniósł on wiele dobra.

Jolanta Sąsiadek

Silesius 2008

WROCŁAW. Podczas gali kończącej trzynasty już festiwal literacki Port Wrocław po raz pierwszy wręczono Wrocławską Nagrodę Poetycką „Silesius”, ustanowio-

ną przez wrocławski samorząd. Bohaterem wieczoru był Tadeusz Różewicz – laureat „Silesiusa” w kategorii za całokształt twórczości.

Spodziewane odwiedziny

WROCŁAW. Dalajlama poczuł się zaszczycony propozycją nadania mu honorowego obywatelstwa Wrocławia – napisał o tym w specjalnym liście skierowanym do władz miasta. Wspomnił w nim również o możliwości odwiedze-

nia Wrocławia podczas planowanej wizyty w Polsce. Jej termin nie jest jeszcze znany. W ostatnim czasie decyzja o przyznaniu Dalajlamie honorowego obywatelstwa zapadła także w Paryżu.

ac

Współcześni rycerze

SOBÓTKA. Święty Jerzy – patron skautingu, wspominany w kalendarzu liturgicznym 24 kwietnia – według legendy walczył ze smokiem. Wrocławskie harcerki ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego walczyły z własnymi słabościami, pielgrzymując do sanktuarium Matki Bożej Nowej Ewangelizacji w Sobótce. Ich jedynostki przemierzały szlaki w okolicach Ślęzy z wizerunkami swoich patronów: św. Klary, św. Franciszka, św. Edyty Stein, pamiętając także o św. Jerzym, łączącym wszystkich skautów. Harcerki modliły się w osobistych intencjach, ale pamiętały także o Federacji Skautingu

Europejskiego. Podczas drogi rozważane były słowa Jana Pawła II: „Życie każdego człowieka musi być nieprzerwaną wędrówką ku świętości”.

Joanna Maj



MARTA GAWLIK

Drużyna Wrocławska na pielgrzymkowym szlaku

V Salwatoriańskie Sympozjum Misyjne

BAGNO. Pod hasłem „Europa dla Chrystusa – Chrystus dla Europy. Reewangelizacja cywilizacji zachodniej” odbyło się V Salwatoriańskie Sympozjum Misyjne zorganizowane w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie. Otworzyła je Eucharystia pod przewodnictwem ks. Bronisława Jakubca SDS, konsultora generalnego salwatorianów z Rzymu.

Homilię wygłosił ks. dr Bogdan Gieźna SDS – rektor seminarium. Prelegenci poruszyli m.in. temat rozwoju chrześcijaństwa w kulturze europejskiej, współczesnych nurtów w cywilizacji zachodniej, ideologii zagrażających misjom oraz reewangelizacji Europy; ukazano także prace duszpasterską salwatorianów na Zachodzie.

jwt



ARCHIWUM SALWATORIANÓW

Skrzydlate ZOO

WROCŁAW. W ogrodzie zoologicznym została otwarta motylarnia, w której podziwiać można ok. 50 gatunków barwnych motyli. Żyjące 2, 3 dni stworzenia wylęgają się na miejscu z przywożonych z Anglii poczwarek.

GOŚĆ WROCŁAWSKI
wroclaw@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09,
071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor
oddziału, Agata Combi, Jolanta Sąsiadek

Światowy Dzień Książki

Komputer to nie wszystko

Jedna trzecia Polaków otwarcie przyznaje, że **w ogóle książek nie czyta**. Tylko co druga osoba czyta co najmniej jedną lekturę w roku.

Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich ogłoszony w 1995 r. przez UNESCO i obchodzony rokrocznie 23 kwietnia ma promować czytanie literatury i przypominać o zasadach związanych z ochroną własności intelektualnej. Dlaczego 23 kwietnia? Tego dnia przypada data urodzin lub śmierci wielu wybitnych pisarzy m.in. Williama Shakespeare'a, Miguela de Cervantesa, Maurice'a Druona, Vladimira Nabokova. Jednak coraz częściej obchody dnia książki sprowadzają się do jeszcze jednej akcji promocyjnej organizowanej przez wydawnictwa czy sieci sprzedaży książek.

Dlatego tak cenne są inicjatywy społeczne takie, jak akcja czytania książek w Katolickiej Szkole Podstawowej Caritas Archidiecezji Wrocławskiej w Kotowicach, którą dyrektor placówki Wioletta Odorczyk i polonistka Jolanta Ostojka zorganizowały wspólnie z Biblioteką Gminnego Centrum Kultury w Świętej Katarzynie. Do czytania książek dzieciom

i przeprowadzenia pogadanki zaproszono ks. Andrzeja Jerie z „Gościa Niedzielnego” i wicewójta gminy Święta Katarzyna Stanisława Łopatowskiego.

Adam Kenwa



Jolanta Ostojka, polonistka z KSP w Kotowicach, przypomina historię Światowego Dnia Książki

W kilku słowach



ALICJA GĘBAROWSKA

katechетка z Wrocławia

Niebo? Enter!

Enter – to popularne w języku angielskim słowo oznaczające „wchodzić” lub też „przystępować do”. Idealnie obrazuje ono wydarzenie Wniebowstąpienia Jezusa. Wniebowstąpienie to nic innego, jak ENTER Jezusa do nieba. Na początek niech za wy tłumaczenie tego wydarzenia posłuży definicja teologiczna. „Oznacza ono – jak czytamy w Słowniku Nowego Testamentu L.X. Dufoura – koniec określonego rodzaju relacji pomiędzy Chrystusem i Jego uczniami aż do czasu paruzji (dosł. „przyjście Pana”). (...) Symbolizuje także panowanie Chrystusa obecnego w całym wszechświecie”.

Aby jeszcze lepiej „posmakować” Wniebowstąpienia, stać się nieomal świadkiem tych wydarzeń, potrzebne będzie Pismo Święte. Do tego przytulna domowa sceneria. Wystarczy wtedy otworzyć ostatni rozdział Ewangelii według św. Mateusza, gdzie napisane jest: „Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei, na górę, tam, gdzie Jezus im polecił”. Następnie – i tu mały przeskok do Ewangelii według św. Łukasza – Jezus udzielił swojej najwierniejszej Jedenastce ostatniego pouczenia: „W imię Jego [Mesjasza] głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem. Wy jesteście świadkami tego”. Tuż po błogosławieństwie „rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba”. Apostołowie pamiętali obietnicę Jezusa: „a oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Wiedzieli, że Jezus mówi poważnie, dlatego – jak pisze św. Łukasz – „powrócili do Jeruzalem, gdzie stale przebywali w świątyni wielbłąc i błogosławiąc Boga”. Fakt obecności Jezusa w Kościele przepełnia nas ogromną radością. Również wstąpienie Jezusa do nieba – Jego ENTER do nieba – to dla nas powód do radości. Wierzmy bowiem Jego obietnicy, że będzie z nami zawsze, aż do skończenia świata.

Wrocław w rywalizacji o siedzibę główną Europejskiego Instytutu Technologii i Innowacji

Walka trwa

Polski rząd przesłał do Słowenii oficjalne zgłoszenie Wrocławia jako kandydata do siedziby Rady Zarządzającej EIT. Nasi rywale (znani w chwili zamykania obecnego numeru) to Wiedeń z Bratysławą, Budapeszt i Sant Cugat del Valles pod Barceloną.

Trwa intensywny lobbying. W działania promujące Wrocław w staraniach o EIT angażuje się coraz więcej środowisk. 20 byłych ministrów nauki, szkolnictwa wyższego i edukacji kolejnych ekip rządzących od 1989 r. wystosowało do premiera specjalny apel o wsparcie dla Wrocławia. Określili w nim EIT jako „jedną z najważniejszych europejskich inicjatyw cywilizacyjnych” i stwierdzili, że „Polska stoi przed szansą, jakiej historia nie dała jej od setek lat, aby wreszcie polską pomysłowość i niewątpliwe talenty zacząć zamieniać na bogactwo narodowe, a nie tylko wspomagać bogatszych sąsiadów, którzy młodym Polakom oferują lepsze warunki rozwoju”.

Przedstawiciele Wrocławia nie są już samotni w swoich działaniach. Za stolicą Dolnego Śląska lobbują przedstawiciele rządu, polscy dyplomaci, środowiska naukowe. „Zwykli” ludzie mogą wyrazić swoje poparcie na portalu „Nasza klasa”, gdzie powstał profil EIT. Można tam znaleźć również podstawowe informacje o Instytucie oraz podyskutować o nim na forum.

Europejski Instytut Innowacji i Technologii ma być unijną instytucją edukacyjną i naukową, wspierającą rozwój nowych technologii i ściśle współpracującą z biznesem. Wzorowany jest na amerykańskim Massachusetts Institute of Technology. EIT będzie się składać z Rady Zarządzającej i sześciu tzw. węzłów wiedzy. Wrocław ubiega się o główną siedzibę, ale w razie porażki ma jeszcze szansę na jeden z węzłów.

Decyzja o lokalizacji siedziby głównej EIT ma zapaść 30 maja. 5 maja odbędzie się debata Wrocławia, Budapesztu i Wiednia z Bratysławą.

ac

Policyjna Liga Koszykówki

Stróże prawa na parkiecie

Pomysł milickich policjantów na zagospodarowanie wolnego czasu dzieci i młodzieży okazał się strzałem w dziesiątkę. Wśród nieletnich spadła przestępczość, zmieniło się ich nastawienie do stróżów prawa.

Policyjna Liga Koszykówki trwa już dziewięć lat. Jest jedyną na Dolnym Śląsku i najprawdopodobniej jedyną w Polsce. Powstała z inicjatywy policjantów Komendy Powiatowej Policji w Miliczu.

Polubić policjanta

– Przez rozgrywki chcieliśmy zachęcić młodzież, zwłaszcza tę trudną, do spędzania wolnego czasu na sportowej rywalizacji, tym samym zapobiegając wchodzeniu jej w kolejne konflikty z prawem. Dzięki lidze mamy z nią stały kontakt, rozmawiamy, przestrzegamy przed konsekwencjami złego zachowania. Jednym słowem sprowadzamy na dobrą drogę – tłumaczy mł. asp. Zenon Folmer, główny organizator rozgrywek. Obok niego w społeczną organizację ligi zaangażowali się również asp. Sławomir Waleński, który od pierwszej edycji jest jej głównym sędzią, a także sierż. sztab. Jacek Biernat i mł. asp. Rafał Radny. Pomagają też nauczyciele, lokalni dziennikarze i osoby zaprzyjaźnione.

Zainteresowanie ligą przerosło najśmielsze oczekiwania milickich stróżów prawa. Pod koniec marca odbył się uroczysty finał dziewiątej jej edycji, w której uczestniczyło ponad 170 zawodników. Corocznie w lidze gra około 200 dzieci i młodzieży, skupionych w kilkudziesięciu



W marcu odbył się Wielki Finał 9. już edycji Policijnej Ligi Koszykówki. Do pamiątkowego zdjęcia pozują organizatorzy, finaliści i sponsorzy. Z LEWEJ maskotka Komisarz Lew

drużynach, a także drużyna policjantów.

– Nie koncentrujemy się na wynikach, bo nie one są naszym głównym celem. Rozgrywki sportowe to dobry grunt, by nawiązać kontakt, stworzyć klimat zaufania oraz otwartości między policjantami a młodzieżą. W takich okolicznościach o wiele łatwiej namówić ją do zmiany stylu życia. Młodzi zaczęli nam ufać. Nie boją się rozmawiać, często nam się zwierniają – dodaje mł. asp. Zenon Folmer.

Jak grzyby po deszczu

Pierwszy mecz z udziałem drużyny policjantów i młodzieży sprawiającej trudności wychowawcze, zebranej w drużynie „Szalikowców”, odbył się dokładnie w 2000 r. Rozgrywki już wtedy wywołały dużą sensację. Doszło do spotkania rewanżowego, a oba mecze okrzyknięto spotkaniami roku. I tak to się zaczęło. Na komendę zaczęły zgłaszać się następne drużyny, gotowe do rozegrania meczu ze stróżami prawa. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodzieży, policjanci w tym samym roku utworzyli Policijną Ligę Koszykówki. Od tamtego czasu spotkania corocz-

nie rozgrywane są w okresie jesienno-zimowym w największej hali w Miliczu. Od kilku lat liga organizowana jest we współpracy z Milickim Klubem Koszykówki. Dziś w rozgrywkach biorą udział całe pokolenia. – Zaplanowane pierwotnie jako rozgrywki dla młodzieży trudnej, stały się masową, cykliczną imprezą dla wszystkich chętnych z całego powiatu. Dzięki takiej różnorodności trudna młodzież może czerpać wzorce od swoich rówieśników i starszych kolegów z boiska. Zawodnicy przeżywają swoje mecze, z kolegami potrafią przez całe wakacje trenować na milickich podwórkach – podkreśla asp. Sławomir Waleński.

Z Komisarzem Lwem

Finały kolejnych edycji Policijnej Ligi Koszykówki organizowane są co roku z dużym rozmachem. Organizatorom udało się włączyć do rozgrywek nie tylko władze samorządowe i media, ale również liczną rzeszę sponsorów. To dzięki nim na młodzież czeka wiele atrakcyjnych nagród. Raz zorganizowano nawet kilkudniową wycieczkę do Poznania. – Zaprosił nas z finalistami ks. Krzysztof

Bucyk, który w Poznaniu prowadził ośrodek dla młodzieży z problemami. W stolicy Wielkopolski rozegraliśmy spotkania z tamtejszą młodzieżą, było też ognisko i zwiedzanie Poznania. Ten wyjazd na długo pozostanie w pamięci naszych zawodników – podkreśla główny organizator mł. asp. Z. Folmer.

Finałom towarzyszy wiele dodatkowych atrakcji. Jedną z nich jest maskotka dolnośląskiej policji – gabarytowy pluszak Komisarz Lew, który zabawia najmłodsze dzieci i rozdaje słodycze. Z kolei dla VIP-ów organizowany jest konkurs rzutów z dystansu oraz wrzutów do kosza. Każdy finał kończy się wręczeniem indywidualnych nagród dla najwzrostrośniejszych zawodników ligi w poszczególnych kategoriach.

Jeden z wieloletnich zawodników podkreśla: – Policyjna Liga Koszykówki na trwałe wpisała się w kalendarz sportowych imprez naszego powiatu. Gram w niej już kolejny rok z rzędu i na brak emocji nie mogę narzekać. Jeszcze kilka lat temu przychodziłem na ligę sam, dziś na mecze chodzę z żoną i naszym dzieckiem. Policjanci mieli naprawdę świetny pomysł.

Alicja Szczepańska-Sikorska

Wspólnota Żywych Kamieni

Odkrywają słowo

Zgaszona i zagubiona świeca, która **ponownie otrzymuje płomień**, przełamany stół, przy którym znów można wspólnie zasiąść. O miłosierdziu i pojednaniu łatwiej czasem mówić obrazem i gestem.

Taką próbę podjęła wrocławska Wspólnota Żywych Kamieni, przygotowując pantomimę pt. „Przebaczenia”, inspirowaną przypowieścią o miłosiernym ojcu (Łk 15). Za pomocą muzyki i światła, gestu, kilku rekwizytów i – bardzo oszczędnych – słów aktorzy mówią o ludzkich zranieniach i o przebaczeniu. Przebaczeniu, którym obdarza Bóg i którym mamy obdarzać siebie nawzajem.

– Pantomima pomaga odkryć nowe pokłady słowa Bożego – zauważył o. Piotr Krzysztoforski OSPPE na zakończenie spektaklu w sali wrocławskiego klasztoru

Paulinów. Spektakl, wpisany w program Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego, przygotowano z pomocą środków unijnych. Jedną z inspiracji był dla twórców pantomimy projekt Dzieci Jednego Boga, realizowany we Wrocławskiej Dzielnicy Wzajemnego Szacunku.

Wspólnota Żywych Kamieni, działająca we Wrocławiu przy parafii pw. św. Mikołaja, podejmuje ewangelizację przez sztukę – muzykę i teatr. U źródeł ich działań teatralnych leży Pismo Święte. Więcej na temat wspólnoty na stronie www.wroclaw.paulini.pl. **Agata Combik**



Przy jednym stole

zaproszenia

VII Przegląd Piosenki Dziecięco-Młodzieżowej „Damian dziś”,

poświęcony bł. o. Damianowi de Veuster, odbędzie się w sobotę 10 maja przy parafialnym kościele pw. MB Wspomożenia Wiernych przy ul. Świątnickiej (Księża Małe). Najważniejsze punkty programu:

GOŚĆ
MIECZYSŁAW
pod patronatem „Gościa”

godz. 12.00 – nabożeństwo majowe, 12.30 – uroczyste otwarcie Przeglądu, 18.00 – Msza św. we wspomnienie bł. Damiana; 19.00 – ogłoszenie wyników i występy laureatów; 19.30 – występ gwiazdy wieczoru. Informacje na www.damian_dzis.republika.pl. ■

KKK (22)

Rewolucja w Betlejem

Skąd w Bogu pragnienie wejścia w ludzki los, bycia jednym z nas wraz z doświadczeniem bólu i nicości naszej ludzkiej egzystencji? (...) A może jest w Bogu tajemnicze i niezwykle głębokie pragnienie komunii z człowiekiem. Nie komunii na wyżynach niebieskich, na Boskich wysokościach, ale zjednoczenia na samym dnie ludzkiego uniznienia. Może miłość tego Boga jest tak wielka i poruszająca, że pcha Go w najniższe pokłady naszego ludzkiego losu, i spotkanie z Nim odbywa się w mrokach naszego upadku, cierpienia, potwornej samotności. Tam, gdzie czujemy się opuszczeni przez wszystkich, gdzie jesteśmy przywożeni przez potworną samotność, gdzie wstydzimy się sami siebie. W rejonach przerażenia i strachu (...). To właśnie tam nieoczekiwanie odnajdujemy naszego uniznionego Zbawcę. Boga oswojonego z cierpieniem od pierwszych chwil swojego ludzkiego losu – od chłodu w betlejemskiej stajni. W zawstydzających nizinach naszego upadku odkrywamy niesamowitą bliskość, komunie Chrystusa. (...) Upodleni ludzie w obozach koncentracyjnych, w łagrach, i ci zniszczeni przez nałogi, i ci, których życie z różnych powodów zamieniło się w koszmar, często na dnie swego upadku odkrywali uniznionego Zbawcę, który przyjmował ich los i towarzyszył im w ich nędzy. (...) Paradoksalnie to jest wielkość naszego Boga.

ks. Mirosław Maliński

„W kręgu wiary”

Na antenie

W każdą sobotę o godz. 16.45 na antenie TVP3 Wrocław emitowany jest program „W kręgu wiary” prezentujący życie Kościoła w diecezjach legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej.



■ R E K L A M A ■

LEASING
KREDO
www.kredo.pl

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW

CMP Holding Sp. z o.o.
ul. Karkonoska 45
53-015 WROCŁAW
tel.: 071 33 43 137
071 33 43 157
faks: 071 33 43 162

SW POLMOZBYT Sp. z o.o.
58-100 Świdnica
ul. Bystrzycka 12
tel. 074 85 34 999

Kościół według

DUSZPASTERSTWO DZIECI – Módlmy się za Marsjan! – krzyczy maluch z pierwszej ławki. – A także za naukowców, żeby swoimi odkryciami zbliżali się do Boga – uzupełnia najpoważniej w świecie kapłan.

Czy Msza dla dzieci może być święta?

tekst

ALEKSANDRA KUROPKA

studentka filologii angielskiej

Gdy wchodzę do dolnej kaplicy w kościele ojców franciszkanów przy ulicy Kruczej, dzieci jeszcze uczą się „choreografii” do jednej z wykonywanych pieśni. Entuzjastycznie wznoszą ręce, śpiewając „A-a-a-alleluja, ho-ho-ho-ho-sanna, mój Pan kocha mnie, Jego radość jest w sercu mym”. A radosny rozgardiasz widać już od progu. Za chwilę zacznie się Eucharystia dla przedszkolaków. Jeszcze nie wszystkie miejsca zajęte, ale co chwila otwierają się drzwi i wchodzi rodzic z dzieckiem, wieszka kurtkę przy wejściu (jak we własnym mieszkaniu) i włącza się we wspólnotowe oczekiwanie. Równolegle, w kościele nad głowami zebranych, trwa już Msza dla starszych dzieci. Czym te spotkania

różnią się od „Mszy dla dorosłych”?

Mała wspólnota

– „Msza dla dzieci” w swojej istocie jest taka sama, jak Msza ogólnie znana – wyjaśnia franciszkanin, o. Daniel Zdebik. – Różnica dotyczy podejścia prowadzącego do wiernych – tu: dzieciaków. A zaangażowanie dziecka jest naprawdę wielkie i rodzą się z niego w małych głowach setki pytań. Taka postawa jest motorem dla kapłana do tego, by – w harmonii z przepisami liturgicznymi – wprowadził coś, co pomoże dzieci „pozyskać”, związać z nimi wspólnotę od samego początku spotkania.

Taką „kartą przetargową” może być zgromadzenie maluchów wokół ołtarza, przedstawienie ich sobie, wspólna nauka piosenki religijnej czy wprowadzenie w Mszę przez wyjaśnienie symboli i znaków, obecnych w Eucharystii.

– Wprowadzenie w znaczenie poszczególnych symboli jest bardzo

Rekwizyty – dzieci to bardzo lubią



Msza św. dla dzieci we wrocławskim kościele pw. św. Karola Boromeusza

ważne dla zrozumienia i pełniejszego przeżycia wydarzeń roku liturgicznego przez dzieci. Pomocne jest, gdy księża wyjaśniają przed rozpoczęciem ważniejsze elementy – mówi pani Alicja, mama trójki dzieci w wieku wczesnoszkolnym. – Dzieci żywo interesują się tym, co ma miejsce w kościele, i zadają wiele pytań. Czasem w domu sami siadamy z nimi i rozmawiamy o tym, co wydarzyło się podczas Mszy, albo tłumaczymy, co będzie się działo. Ma to duże znaczenie szczególnie podczas uroczystości takich, jak Triduum Paschalne, Niedziela Palmowa, Boże Ciało, w okresie Adwentu czy Wielkiego Postu.

Postępy w rozumieniu eucharystycznej rzeczywistości są z pewnością ważne, choć to tylko jeden z elementów układanki. W końcu: „Także w codziennym swoim życiu [dzieci] nie zawsze rozumieją wszystko, co przeżywają razem z dorosłymi i nie jest to dla nich czymś przykrym. Dlatego nie można wymagać, aby w liturgii wszystkie szczegóły musiały być dla

nich zrozumiałe” (Dyrektorium o Mszach świętych z udziałem dzieci). Co więc można uznać za najważniejsze w uczestnictwie dziecka w Eucharystii?

Doświadczenie miłości

Papież Benedykt pisze w swojej encyklice „Bóg jest miłością”: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”. Może więc podstawą jest stworzenie dzieciom odpowiednich warunków do tego, by mogły spotkać Chrystusa.

– Tak naprawdę powinno nas zastanowić, w jaki sposób zorganizować niedzielą Eucharystię, żeby dzieciom, które na nią przyjdą, pokazać, że są kochane i ważne dla Kościoła. Jak się nimi zająć, żeby chciały przyjść następnym razem, ale nie ze względu na jakieś „atrakcje”, tylko dlatego, że czują się kochane? – zastanawia się Bartłomiej Kot, kleryk wro-



najmniejszych



ZDJEŃCA ARCHIWUM SALEZJAŃSKIEGO

clawskiego seminarium, pomagający wraz z innymi klerykami dzieciom z kręgów Domowego Kościoła przeżywać comiesięczne spotkania w kościele pw. Świętego Macieja. Liturgię słowa dzieci sprawują w salce przy kościele, i to do nich wpieryw przychodzi kapłan. Do rodziców dołączają podczas ofiarowania, idąc w procesji z własnoręcznie zrobionymi darami lub z tańcem, pozostawiając część Mszy spędzając za ołtarzem, oko w oko z Jezusem. Dla ich opiekunów najważniejsze jest to, by doświadczyły atmosfery życzliwości i by przestrzeń sacrum mogła w pewien sposób stać się ich domem.

Dwie strony medalu

Patrycja Broniszewska, mama Szymka i Marty, opowiada o niedawno przeżytej Mszy w kościele ojców redemptorystów – Często wystarczy bardzo prosty pomysł, aby pomóc dzieciom w zrozumieniu Ewangelii, ale nawet do prostego pomysłu trzeba się dobrze przygotować. Ostatnio przy historii o uczniach z Emaus ksiądz pokazywał dzieciom slajdy znanych osób, pytając, na ja-

kiej podstawie są w stanie ich rozpoznać. Stąd już niedaleko było do problemów uczniów z rozpoznaniem Jezusa. Wcale nie trzeba uczonej egzegezy, aby dzieci z serca zachęcić do przyjęcia Dobrej Nowiny.

Wielu rodziców wciąż jednak nie ma pozytywnego doświadczenia Mszy dla dzieci w swoich parafiach – często od „zwykłych” Mszy nie różnią się niczym więcej niż kazaniem, z którego dorośli niewiele korzystają. Zaangażowanie, żywa relacja całej rodziny z Bogiem i wzmocnienie więzi, które dokonuje się także przez wspólne uczestnictwo we Mszy – to często przywilej tych, którzy „dobrze trafili” lub tych, którzy potrafią pojechać na drugi koniec miasta, aby przeżyć ze swoimi dziećmi „wychodzącą im naprzeciw” Eucharystię.

– Dla naszych dzieci najważniejsze jest to, że na Mszy jesteśmy wszyscy RAZEM – jeśli kogoś nie ma, to już jest inaczej – opowiada pani Alicja. – Nasze dzieciaki lubią, kiedy mąż i ja włączamy się aktywnie w przeżywanie Mszy, na przykład przez czytanie lekcji czy modlitwy wiernych. Nasza córka mocno zapamiętała wspólne śpiewanie psalmu z tatą. Nie zdarza się to często, a uważam, że warto, by rodzice mogli się bardziej zaangażować w oprawę Mszy dla dzieci.

„A Jezus z powagą brał je na kolana”

„W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, tak można najprościej modlić się do Niego...” – niedzielna Eucharystia w toku. Uchylając się drzwi i, niemal niezauważenie, do kaplicy wchodzi kobieta z córeczką, na oko czteroletnią. Dziewczynka, oswobodzona z kurtki, pewnym krokiem, bez chwili wahania maszeruje między rzędami krzeseł, przebijając się przez zatłoczoną salę do przodu, pod sam ołtarz. Na swoje miejsce. ■

Czy ma sens?



MACIEJ PICHLAK,
DOKTOR PRAWA, OJIEC 3-LETNIEGO STASIA
I PÓŁROCZNEJ MARYSI

– „Msza dla dzieci” to termin i pomysł wielce szkodliwy. Msza dla dzieci? Ma to sens

tylko wtedy, jeśli założymy, że cztero- czy pięcioletki będą same chodzić do kościoła. W innym wypadku jest to zawsze Msza dla rodziców z dziećmi.

To bardzo ważna różnica. Obecnie w naszych parafiach dominuje jedno z dwóch, równie kiepskich rozwiązań. W pierwszym wypadku jest to faktycznie Msza dla dorosłych, gdzie obecność dzieci się toleruje, ale na zasadzie ich niezauważania – a te mają wówczas pełne prawo czuć się zignorowane czy znudzone. Drugim wyjściem jest Msza kierowana wyłącznie do dzieci, gdzie ksiądz wdaje się z nimi w sympatyczne zresztą rozmowy – a rodzice drzemią bądź piszą SMS-y. W obydwu przypadkach prowadzi to do rzeczywistego – nawet jeśli nie zawsze widocznego – konfliktu między rodzicem a dzieckiem, gdzie jedno z nich stopniowo traci wiarę.

Wydaje się, że właściwym rozwiązaniem są Msze, na których liturgia słowa przygotowana jest osobno dla dorosłych i osobno, np. w sali przy kościele, dla dzieci. Taki model funkcjonuje u nas jeszcze na zasadzie wyjątku – jednak często jest to prostsze do zrobienia, niż może się wydawać. Wymaga jedynie nieco zaangażowania i otwarcia kapłanów oraz świeckich na wzajemną współpracę.



BARTŁOMIEJ KOT, KLERYK IV ROKU MWSD
WE WROCŁAWIU

– Kiedy Jezus wskrzesza dorosłego Łazarza, każe go rozwiązać i pozwolić mu chodzić. Wskrzesza go więc do samodzielności. Kiedy wskrzesza dziewczynkę, każe jej dać jeść... Wskrzesza

i przykazuje, żeby się nią zaopiekować. Dziewczynka otrzymuje ten sam dar, co Łazarz – życie! Ale zadanie świadków cudu – uczniów Chrystusa – jest inne w stosunku do dorosłego i inne w stosunku do dziecka. Miłość wspólnoty ma więc różnie się wyrażać: uszanować nade wszystko wolność, jeśli jest to miłość do dorosłego, samodzielnego człowieka. Natomiast miłość do tych najmniejszych wyrażać się musi w opiece nad nimi. Nie ma się wcielać przez nauczanie, ale przez troskę. Dla dzieci nie jest tak ważne, co się do nich mówi, ale ważne jest, że się na nie, na przykład, nie krzyczy. Zapamiętają raczej dobroć niż treść. Prędzej nauczą się ewangelicznej życzliwości, doświadczając jej, niż słuchając o niej. Atmosfera łagodności i dobroci powinna panować nad wszystkimi innymi celami. Nawet nad głoszeniem kerygmatu. Nie chcę przez to powiedzieć, że zamiast o Ewangelii, lepiej jest opowiadać o Małym Księciu. Wręcz przeciwnie. Wtedy dopiero Ewangelia będzie dla maluchów autentyczna, kiedy konkret przemówi silniej niż abstrakcja. Dajcie jej jeść!

PANORAMA SZKÓŁ KATOLICKICH – Prywatne Żeńskie LO Urszulanek UR oraz Publiczne Gimnazjum Sióstr Urszulanek UR we Wrocławiu

Umysł i sumienie

Kameralne szkoły dla dziewcząt są według urszulanek receptą na solidne wykształcenie i dobre wychowanie.

Prywatne Żeńskie Liceum we Wrocławiu, jako jedyna szkoła urszulanek, a jedna spośród siedmiu szkół zakonnych w Polsce, działało bez przerw podczas reżimu komunistycznego. W roku 2006 obchodzono 60-lecie działalności coraz bardziej modernizującej się szkoły – modernizującej się, ale zachowującej nadal żeński charakter. Dziś w Liceum Ogólnokształcącym oraz Publicznym Gimnazjum jest ok. 300 uczennic, w internacie mieszka ich 134. Siostry prowadzą także niewielką bursę dla studentek. Kadre pedagogiczną obu szkół stanowią zarówno siostry, jak i nauczyciele świeccy.

Ambitne i pracowite

Liceum jest bez wątpienia szkołą z tradycjami, często kształci kolejne pokolenia. Zadowolone absolwentki chętnie posyłają tam swoje córki. Wiedzą, że choć w szkole jest dużo pracy, a czas jest dokładnie zaprogramowany (o czym szczególnie mieszkanki internatu mają okazję się przekonać), to, jak głosi łacińska sentencja, *volentibus not fit iniura*, czyli chcącym nie dzieje się krzywda. Do liceum urszulanek trafiają ambitne i pracowite dziewczyny. Nic więc dziwnego, że w połączeniu z wysokim poziomem kadry pedagogicznej (niektórzy nauczyciele to pracownicy uczelni wyższych), zdawalność matury jest bliska 100 proc., a i z otrzymaniem wymarzonego indeksu też nie ma zbyt dużo problemu. Poziom nauczania w liceum pozwala dziewczynom zdobywać laury licznych olimpiad, a także ułatwia pokonanie pierwszych egzaminów na studiach. Zatem może jednak mają rację siostry, że dziewczęta łatwiej się wychowuje i naucza, gdy są same?

Przez trudy do gwiazd

Urszulańskie gimnazjum we Wrocławiu działa od 1999 roku,



Zgrana urszulańska ekipa



Charakterystyczne zielone stroje – znak rozpoznawczy urszulańskiego LO

czyli od momentu wprowadzenia reformy szkolnictwa. Dziewczęta corocznie osiągają bardzo wysokie wyniki na egzaminie gimnazjalnym. W ubiegłorocznych egzaminach średnia szkoły wyniosła 79,8/100 (część humanistyczna – 43,2/50; matematyczno-przyrodnicza – 36,6/50). W rankingu szkół wrocławskich zajmują aktualnie drugie miejsce, a w województwie plasują się niezmiennie w pierwszej trójce.

Urszulańskie gimnazjalistki chętnie powołują się na swoje hasło: *Per aspera ad astra* (z łac. przez trudy do gwiazd). Nie strasza im zwiększona liczba godzin niektórych przedmiotów, bo wiedzą, że tylko solidną pracą mogą osiągnąć cel. Dla

tego chętnie korzystają z szerokiej oferty zajęć pozalekcyjnych. Szkoła kształtuje nie tylko umysł, ale i sumienie – mówi jedna z uczennic cytowana na ulotce promocyjnej.

Dziewczyny zdobywają laury w prestiżowych konkursach. Szkoła może się pochwalić już 11 laureatkami konkursu „Dolny Ślązak” oraz licznymi zwycięstwami w konkursach plastycznych, językowych, interdyscyplinarnych i komputerowych.

Anna M. Grzelak

Informacje o szkołach można znaleźć na stronach: www.lo-urszulanki.wroc.pl; www.gimnazjum-osu.archidiecezja.wroc.pl.

Co nas wyróżnia



S. ESTERA GRZEGOREK
DYREKTOR
GIMNAZJUM
– Myślę, że w obecnych

czasach najbardziej miarodajne są wyniki egzaminu gimnazjalnego, w których od początku istnienia szkoły plasujemy się w pierwszej trójce na terenie województwa. Nasze gimnazjum jest szkołą katolicką, jednak nie oznacza to wcale, że nie mogą do niej uczęszczać dziewczęta innych wyznań, jeśli tylko one same i ich rodzice zgadzają się na wychowanie w duchu wartości chrześcijańskich. W szkole gromadzimy się na Eucharystiach – pierwszopiątkowych oraz z okazji niektórych świąt kościelnych czy świąt patronalnego gimnazjum. Dziewczęta biorą udział w codziennej modlitwie rozpoczynającej zajęcia lekcyjne, uczestniczą w rekolekcjach szkolnych. Mniej więcej raz w miesiącu Samorząd Uczniowski przygotowuje czuwanie – spotkanie modlitewne dla chętnych uczennic i ich rodziców, np. nabożeństwo do Anioła Stróża, Drogę Krzyżową, nabożeństwo Żyćie–Śmierć–Życie, Roraty czy nabożeństwo do Ducha Świętego przed egzaminem gimnazjalnym. Organizujemy także comiesięczne Dni SERVIAM, których celem jest wdrażanie w życie programu wychowawczego szkoły sprowadzającego się do słowa *serviam*, czyli służę: ludziom, Bogu, Ojczyźnie.